

STANISŁAW FITA

BOLESŁAW PRUS O WYSPIAŃSKIM I MICKIEWICZU

Listy do młodego przyjaciela

Lata 1902—1904 stanowią okres „posuchy” w twórczości literackiej i publicystycznej Prusa. Rzadko i tylko okazjonalnie odzywał się z łamów prasy. *Kroniki tygodniowe*, którymi zasiliał pisma warszawskie przez lat niemal trzydzieści, przestał publikować od stycznia 1902 r.

Według informacji „Kuriera Codziennego” pisarz przerwał pracę kronikarską i ze względu na zły stan zdrowia, i z powodu pracy nad nową powieścią.¹ Wreszcie w końcu marca 1903 r. ukazuje się na łamach tego dziennika komunikat redakcji skierowany do czytelników w odpowiedzi na ich zapytania: „na jak długo zachowa znakomity nasz pisarz milczenie i kiedy znowu dzielić się zacznie z czytelnikami »Kuriera« swymi tak bardzo cennymi, niepospolitymi myślami?” Otóż — donosi komunikat — „już wkrótce” rozpocznie się w odcinku „Kuriera” druk nowego opowiadania Prusa *Ze wspomnień cyklisty*, a następnie „szereg felietonów” pod tytułem *Listy do młodego przyjaciela*.²

Istotnie, po upływie miesiąca od ukazania się tego ogłoszenia rozpoczyna się publikacja opowiadania. Próżno jednak szukać w najbliższych i późniejszych numerach „Kuriera” anonsowanych felietonów.

O tym, że pracował nad nimi Prus od dłuższego czasu, świadczą luźne zapiski w jego prywatnych notesach — zatytułowane: *Listy do młodego przyjaciela*. Pierwsze, najwcześniejsze — znajdujemy już w notesie opatrzonym adnotacją: „Zaczęto 28 X 1902 w Nałęczowie.”³ Zapiski te pojawiają się tu od karty 92. Przypuszczać więc można, że pochodzą z ostatnich tygodni 1902 lub z początków 1903 roku. W następnym z kolei notesie, nie tak dokładnie datowanym, bo opatrzonym jedynie datą roczną: 1903, znajdujemy więcej brulionowych zapisów opatrzonych takim

¹ „Kurier Codzienny”, 1902, nr 152. Pracował wtedy nad powieścią *Bajki*.

² „Kurier Codzienny”, 1903, nr 87.

³ Notesy Prusa znajdują się w dziale rękopisów Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy.

samym tytułem. Pewne wskaźniki wewnątrz notesu pozwalają przypuszczać, że zapisywał go Prus w pierwszych miesiącach tego roku.⁴

Z tych luźnych notatek można zrekonstruować w najogólniejszych rysach główny zrąb problematyki zamierzonego cyklu felietonów oraz pokusić się o pewne wnioski. Można również zauważyć, że w ciągu tej kilka miesięcy trwającej pracy, zmieniała się nieco ich koncepcja w zależności od aktualnych faktów, które zamierzał autor uczynić osnową swych rozważań.

Zanim przyjrzymy się im bliżej, kilka uwag i informacji historycznych.

Nie jeden już raz zwracał się Prus do młodego pokolenia i nieraz podejmował z nim polemikę, zawsze dyktowaną największą życzliwością i troską. Do najgłośniejszych zaliczyć wypada spór o „wielkie i małe idee” z roku 1887, w którym zwolennik pracy organicznej próbował ostrzegać młodych przed nierozważnymi, przekraczającymi ich siły i możliwości próbami zbyt energicznego „ruszania z posad bryły świata” w imię wzniosłych, lecz — zdaniem jego — trudno osiągalnych ideałów. Wskazywał im — nie po raz pierwszy i nie ostatni — jedyną drogę prawdziwego postępu: sumienne wypełnianie drobnych, codziennych obowiązków.⁵

Repliki pojawiły się wówczas przede wszystkim w tygodniku „Głos”, który zajął pozycję obrońcy „programu wielkich idei”. Najbardziej zasadniczą odpowiedź dał pisarzowi z łamów tego tygodnika Jan Ludwik Popławski.⁶

Nazwisko tego młodego wówczas publicysty i tytuł czasopisma wskazują wyraźnie na okoliczności towarzyszące tej dyskusji. To właśnie w redakcji „Głosu” obrała sobie siedzibę grupa młodzieży spod znaku utworzonej w tym czasie na emigracji Ligi Polskiej, oni rozczytywali się w świeżo wówczas wydanej i konspiracyjnie do kraju przemyconej broszurze T. T. Jeża *Rzecz o obronie czynnej i skarbie narodowym*, tu tworzyły się zawiązki konspiracji niepodległościowej. Jest rzeczą niemożliwą, by Prus nie wiedział o tym. Wiedział na pewno i dlatego z taką siłą przekonania ostrzegał i napominał młodych ludzi, odrzucających ideały jego pokolenia z „wieku dojrzałego”, a powracających do haseł, które pokoleniu temu przyświecały w latach młodości i doprowadziły je do bolesnej klęski w roku 1863.

Rozwój wypadków nie poszedł jednak w kierunku przez autora *Lalki* zalecanym. Ludzie, skupieni początkowo wokół „Głosu”, zdołali porwać za sobą dużą część młodzieży. Działają też inne konspiracyjne ugrupowania. Coraz to dochodzi do różnego rodzaju „nielegalnych” akcji podejmowanych przez młodzież, które spotykają się z surowymi represjami ze strony władz zaborczych.

„Nielegalna” działalność młodzieży skupia się zasadniczo w trzech ugrupowaniach: narodowym, socjalistycznym i socjaldemokratycznym. Wewnątrz tych ugrupowań dochodzi niejednokrotnie do tarć i konfliktów, wyłaniają się różne mniejsze odłamy,

⁴ Potwierdza to uwaga o artykule L. Bielskiego, *Napoleon i Maria Walewska* („Kraj”, 1903, nr 13 z 10 IV) oraz postawiona na karcie 90 data: 31 V.

⁵ *Kronika tygodniowa*, „Kurier Warszawski”, 1887, nr 93.

⁶ *Wielkie i małe idee*, „Głos”, 1887, nr 16.

często występuje zjawisko zagubienia ideowego i pomieszania pojęć. Mniej więcej współcześnie z pracą Prusa nad *Listami* publicysta krakowskiej „Krytyki” tak charakteryzował nastroje wśród młodzieży w Kongresówce, zwłaszcza w Warszawie:

W ostatnich czasach powstał wśród młodzieży warszawskiej szczególny ferment. Każdy chciałby być Chrystusem, ale nie każdemu miła jest Golgota. Każdy chciałby należeć do wzoru patriotycznego, ale wielu nie pragnęłoby ponosić kosztów tej bądź co bądź drogiej reprezentacji.⁷

W tym okresie problemy młodzieży częściej stają się przedmiotem rozważań publicystyki we wszystkich zaborach. Jednym z głośniejszych wystąpień była wydana jesienią 1902 roku w Krakowie książka Erazma Piltza *Nasza młodzież*. Zawiera ona charakterystykę różnych ugrupowań współczesnej młodzieży, analizę ich dążeń i ideałów, zaś naczelnym zarzutem, jaki stawia autor młodym, jest — ich „rozpolitykowanie”. Piltz, redaktor petersburskiego „Kraju”, nie cieszył się dobrą sławą w społeczeństwie polskim, zwłaszcza zaś wśród patriotycznej młodzieży. Jego programowa ugodowość, wielokrotnie poświadczana różnymi wystąpieniami prorosyjskimi sprawiła, że opinia publiczna nie darzyła go zaufaniem i nadała mu niezbyt chlubny przydomek — „papieża ugody”. Nie można też było spodziewać się, by książka jego mogła zdobyć sobie przychylny rezonans, a tym bardziej, by w jakikolwiek sposób mogła oddziaływać na młodzież w zamierzonym przez autora kierunku.

Już na pierwszych stronach zapisków Prusa odnotowana została, bez żadnych dodatkowych uwag, książka Piltza. Zapewne więc czytał ją, choć nie można stwierdzić, że ta lektura była pobudką do podjęcia podobnej tematyki.

*

Pierwsze notatki do *Listów* zawierają następujące stwierdzenia:

- I. Hasła fran[cuskie]: wolność — równość — brater[stwo]. Prawa człowieka. Deklaracja.
- II. Dlaczego trzeba się uczyć? Praca i oświa[ta] gdzie indziej [...].
- III. Dlaczego uczyć się histor[ii] cywilizacji?
- IV. W ludziach i narodach jest dobre i złe, cnoty i zbrodnie, mądrość i fałsz, geniusze i łotry.
- V. Co to jest społeczeń[stwo] [...].
- VI. Dlaczego są pożądane partie i ludzie oryginalni.
- VII. Występki urojone i rzeczywsite [...].
- VIII. Poezja w socjologii tylko wytwarza szkody.
- IX. Jakie są nasze narodowe potrzeby.

A) Człowiek ma obowiązki i musi sam je pełnić, a nie innych zapędzać.

Anarchia i swawola kończy się niewolą.

Ten może rozkaz[ywać] kto umie słuchać (prawa) — ten rząd[zić] innymi, kto sobą [...]. [I, 94—95].⁸

⁷ Starszy Kolega, *Młodzież warszawska*, „Krytyka”, 1903, z. 3, s. 207—211.

⁸ Numery kart w notesach Prusa podawane będą w nawiasie przy każdym odpowiednim cytacie i oznaczone cyframi arabskimi. Cyfra rzymska I oznacza umownie notes z 1902, II — notes z 1903 roku.

Po czym następują dwie uwagi, wyznaczające — jak się okaże — bieg dalszych rozważań:

Trzeba się wydobyć spod władzy umarłych i poetów [...].

Nasz patriot[yzm] objawia się w marzeniach, gadaniu, dziwnych projektach, ale nie w czynach użytecznych. Ci, którym się zdaje, że odradzają społeczeństwo, są objawem jego psucia się. [I, 94—95].⁹

Te myśli staną się główną osią problemową planowanych felietonów. Kolejne zapiski wyraźnie wskazują, że inspiracja do tych rozważań wyszła z lektury utworów Wyspiańskiego.

*

W notatniku następnym widać już koncepcję *Listów* nieco bardziej uporządkowaną, zwłaszcza zaś wyraźniej zostały sformułowane założenia wstępne:

Listy zacząć od Wyspiańskiego, pokazując jak on patrzy na polskość. My zakłamałiśmy się tak, że już bierzemy rzeczy 10-go rzędu za pierwszorzędne [...].

Dzięki literaturze jedna cienka warstw[a] zakłamała się, utonęła w złudzeniach. Trzeba wrócić do rzeczywistości, czuć za miliony, trzeba realnych potrzeb i kwestii. [II, 16].

O kilka stron wcześniej notował takie myśli o utworach Wyspiańskiego:

[...] Jego polskie dramaty są grobowymi widzeniami.

On tworzy swój własny świat. Odgadnięcie, domysłanie się tej łamigłówki tworzy nowy rodzaj przyjemności.

Wys[piański] jest to prorok, który wręcz, bez ceremonii grozi dzisiejszym wadom zagładą. Przy tych wadach zginie naród [...].

Odwaga, tematami, pomysłami nowymi Wysp[iański] przerasta całą naszą literaturę. [II, 14—15].

I dalej nieco:

Wysp[iański] = wielki, potężny duch, a jego ostatnie utwory = nowy okres geologiczny w historii naszej myśli. [II, 29].

Tu już widać wyraźnie kierunek zamierzonych rozważań felietonisty i ich źródło. Było nim zafascynowanie nowym, dziwnym dlań zapewne i niepospolitym zjawiskiem, jakim był Wyspiański, a zwłaszcza, co też nietrudno z tych strzępów notatek odgadnąć, *Wyzwolenie*, którego tekst z pewnością świeżo wówczas przeczytał.

⁹ Tuż za tymi notatkami znajduje się projekt listu do księcia Espera Uchtomskiego lub do redakcji pisma „Nowoje Wriemia” w sprawie języka polskiego w szkołach. Nie ma on zapewne nic wspólnego z *Listami*, niemniej wskazywać może na jeszcze jedną okoliczność, która pobudziła pisarza do napisania rad dla „młodego przyjaciela”. Na początku 1902 roku doszło w szkołach na Podlasiu, południowo-wschodniej Lubelszczyźnie i Polesiu do strajków młodzieży, która sta-

Wyspiańskim zainteresował się zresztą wcześniej.¹⁰ Już w tych notatkach, w ich pierwszym zespole, padały luźne, trudno najczęściej czytelne, zdania o *Kazimierzu Wielkim* i to nie o tekście rapsodu, a o „kartonie”, czyli projekcie witraża do katedry na Wawelu. Zapisał o nim taką opinię: „Pomysł nowy, śmiały, genialny” (I, 104). Czyżby dostrzegł tu pokrewieństwa z problematyką *Wyzwolenia*? Trudno na to odpowiedzieć, gdyż w dalszych rozważaniach nie powróci już do tego tematu. Pojawienie się go tu, w najwcześniejszej fazie pracy nad *Listami*, świadczy jednak, że od początku zamierzał uczynić jednym z ich wątków myślowych aktualną interpretację utworów znakomitego poety. I to nie tylko dlatego, że wywarły na nim potężne wrażenie, że odczuł w nich wielkość arcydzieła.

Wyspiański od momentu wydania i wystawienia w teatrze krakowskim *Wesela* (16 III 1901) zajął wyjątkowe miejsce w świadomości kulturalnej, więcej nawet — w świadomości narodowej współczesnych. Niezależnie od różnych, sprzecznych nieraz, ocen krytyki uznany został za fenomen artystyczny równy wielkim romantykom. Szczególnym charakterem odznaczała się recepcja jego utworów w zaborze rosyjskim, a zwłaszcza w Warszawie. Cenzura carska zagroziła dramatom Wyspiańskiego, podobnie jak większości dramatów Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego, drogę do scen publicznych. Nie uzyskały też debitu ich wydania książkowe. Wolno było natomiast pisać o nim w prasie. Artykuły i recenzje, wskazujące — niezależnie od indywidualnych różnic w ocenach — na niezwykłość zjawiska, obudziły tym większe zainteresowanie dziełami poety.

Atmosferę tę scharakteryzował w kilka lat później Stefan Górski:

[...] w Warszawie olbrzymie poruszenie. Egzemplarze *Wesela* wrywają sobie z rąk do rąk. Lubo zakazane przez cenzurę dzieło w setkach tysięcy tomów wyrasta jak spod ziemi.¹¹

nowczo zaczęła upominać się o wykład religii katolickiej w języku polskim. Wydarzenia te odbyły się głośnym echem wśród młodzieży innych ośrodków, zwłaszcza Warszawy. Zaczęto organizować różne manifestacje solidarności, zbierać składki na pomoc strajkującym itd. (Por.: R. Zawadzki, *Wystąpienie o wykład religii po polsku. Rok 1902*, [W:] *Księga Pamiątkowa Siedlczan (1844—1905)*, Warszawa 1927, s. 377—386). Być może Prus chciał na swój sposób przyczynić się do rozwiązania ówczesnego problemu szkolnego, z jednej strony kierując uspokajające rady do młodzieży, z drugiej zaś — memoriał do czynników rosyjskich w obronie praw narodowości polskiej.

¹⁰ Pierwsza wypowiedź Prusa o Wyspiańskim, zresztą bez wymieniania nazwiska poety, pojawiła się wkrótce po krakowskiej premierze *Wesela* i po pierwszych recenzjach w prasie warszawskiej. Pisał wówczas: „Jakże wobec zapowiedzi tej niezwykłej walki [ekonomicznej] zachowujecie nasza opinia publiczna, nasz duch społeczny?... Oto — przede wszystkim odświeżmy sobie tradycje rycerskie dawniejsze — następnie budujemy sztukę dla sztuki — potem wspominamy tradycje rycerskie nieco nowsze — potem tworzymy sztukę dla erotyzmu — następnie zajmujemy się balami, rautami, koncertami, wycieczkami i znowu sztuką dla sztuki, a nareszcie tworzymy jakieś nowe wizje rycerskości, w której miejsce wojska zajmują amatorowie, a miejsce sztabu generalnego — róg czarodziejski, na którym byle zagrać, a reszta pójdzie dobrze!” (*Kronika tygodniowa*, „Kurier Codzienny”, 1901, nr 83. Przedruk w: *Kroniki*, t. XVII, Warszawa 1967, s. 105—106). Nie wiadomo, czy uwagi te napisane zostały na podstawie znajomości tekstu utworu czy tylko w oparciu o głosy krytyki?

¹¹ [S. Górski] Stg, *Wyspiański w Warszawie*, „Tygodnik Ilustrowany”, 1907, nr 11.

Z utworami Wyspiańskiego, zwłaszcza z *Weselem*, zapoznają się czytelnicy konspiracyjnie, na prywatnych spotkaniach, często na zebraniach różnych tajnych ugrupowań. Również w konspiracji odbyły się pierwsze warszawskie przedstawienia *Wesela*. Wiadomo o kilku takich amatorskich spektaklach, przygotowanych przez różne grona osób, zaangażowanych w nielegalnej działalności politycznej.¹²

Prus również oglądał jedno z takich tajnych przedstawień.¹³

Uznanie wielkości i niezwykłości dzieł Wyspiańskiego zmuszało jednak wychowanca „szkoły pozytywnej” do trudnych refleksji. Wyspiański był dlań zjawiskiem podziwu godnym, ale też niezwykle skomplikowanym, a nawet po części — niebezpiecznym. W utworach jego, zwłaszcza w *Weselu* i *Wyzwoleniu*, dostrzegał atakowanie problemów najważniejszych dla bytu narodowego, a jednocześnie trudno mu było pojąć do końca i bez reszty sposób ich rozwiązania. Dostrzegł poetę demaskującego celnie najgroźniejsze wady polskiego społeczeństwa, wymierzającego cios zakorzenionym w zbiorowej świadomości mitom, łącznie z mitem poety-władcy dusz. A zarazem ten twórca urastał w szybkim tempie do rangi jeszcze jednego, nowego poety-wieszczka. Autor *Wyzwolenia* po raz pierwszy od lat spróbował obalić romantyczną legendę, trzymającą w niewoli umysły pokoleń, a jednocześnie w społecznej recepcji zajął miejsce równe romantynom o równej im sile oddziaływania.¹⁴

Toteż nic dziwnego, że uznając wielkość poety, uważał za stosowne podjąć próbę własnej interpretacji jego utworów, ukazując w nich słuszne — czyli zgodne z jego widzeniem rzeczy — tendencje. Spróbował też zastosować do ich skomplikowanej problematyki własną wykładnię. W utworach Wyspiańskiego poszukuje więc punktów wyjścia, po to by własną drogą doprowadzić do pożądaných wniosków, pożytecznych dla młodych, pozostających w sferze oddziaływania „siły fatalnej” nowego wielkiego poety.

*

Jednym z głównych problemów zarysowanych w rozważaniach Prusa jest stosunek Wyspiańskiego do pokolenia modernistów: o ile — co dość łatwo zauważył — stanowił on wśród nich pozycję odrębną, o ile zaś był tego pokolenia wyrazicielem. Zagadnienie to pojawiało się zresztą w uwagach innych rówieśników Prusa o Wyspiańskim.¹⁵

¹² Por.: J. Szczepkowski, *Na drogach ku wolnej Polsce. Wspomnienia z lat 1902—1905*, „Przegląd Wszechpolski”, 1925, nr 7, s. 516—534; A. Szczepański, „*Wesele*” w Warszawie, „Wiadomości Literackie”, 1933, nr 31. Przedruk w: „*Wesele*” we wspomnieniach i krytyce. Oprac. A. Łempicka, Kraków 1961, s. 64 n.

¹³ J. Surynowa-Wyczółkowska, *Prapremiera „Wesela” w salonie panny Florentyny*, [w t. aut.:] *W cieniu koronkowej parasolki*, Londyn 1961. Przedruk w: „*Wesele*” we wspomnieniach i krytyce, s. 60—63.

¹⁴ Por.: K. Górski, *Wyspiański dziś* [Odpowiedź na ankietę], „Tygodnik Powszechny”, 1969, nr 23.

¹⁵ Por.: J. Kulczycka-Saloni, *Wyspiański w oczach pozytywistów*, „Pamiętnik Literacki”, LX (1969), z. 1, s. 121—138.

Jeden wyróżnik określający odrębność autora *Wesela* wydał się wszystkim niewątpliwy. Na tle powszechnego upodobania do problematyki psychologicznej jednostki, do zanurzania się w mętnej — ich zdaniem — analizie i rozpamiętywaniu własnego „ja”, Wyspiański podjął istotną problematykę życia zbiorowego. Sam sposób realizacji artystycznej tej problematyki stawiał ich wobec nie lada kłopotów. Toteż wielu utyskiwało na niejasność i niezrozumiałość utworów poety. Z takimi właśnie komplikacjami wiązała się recepcja *Wyzwolenia*. W. Spasowicz nazwał ten utwór „zagadką w postaci dramatu”.¹⁶ Na trudności w zrozumieniu problematyki tego utworu narzekali i inni. I Prus borykał się tu z poważnymi kłopotami. Nie wszystko mógł wyrozumieć. Np. sceny z *Maskami*, o której zanotował taką uwagę:

Scena z *Maskami* głupia i nudna w czytaniu, robi wrażenie w rozmyślaniu. [II, 14].¹⁷

Zdanie to jakby ilustruje wcześniej zacytowaną myśl, że odgadywanie „łamigłówek” własnego świata poety „tworzy nowy rodzaj przyjemności”. Nie oburza się więc Prus na „niezrozumiałość” tej poezji, ale — odwrotnie — widzi w nim walor dodatni, bowiem trud intelektualny właściwego odczytania i zrozumienia wizji poety jest „pracą użyteczną”, a więc realizuje jedno z najwyższych kryteriów wartości dzieła sztuki. Daleko odszedł tu pisarz od poglądu wypowiedzianego nieco wcześniej na temat sztuki modernistycznej:

Co jest warta sztuka, dla zrozumienia celów której trzeba sięgać do encyklopedii?¹⁸

Jest to nie tyle zmiana poglądów co uznanie wyjątkowej pozycji Wyspiańskiego na tle jego pokolenia.

Stąd też nieco dalej pojawia się taka uwaga:

Utwory Wyspiań[skiego] są +U [użyteczne] dla myśli społecz[nej]. [II, 17].

Ale dostrzega również „negatywne” — rzecz można — właściwości utworów Wyspiańskiego, łączące go ze współczesną generacją. Słuszne i „użyteczne” są „punkty wyjścia”, kierunki rewizji narodowych ideałów, „punkty dojścia” zaś wydają się pisarzowi wątpliwe. Jest to po części rezultatem nieprawidłowego „rozwiązania lamigłówek” dramatów Wyspiańskiego. Chyba tylko Prus zinterpretował postać Konrada z *Wyzwolenia* jako patriotę przeistaczającego się w anarchistę:

¹⁶ *St. Wyspiańskiego „Wyzwolenie” — zagadka w postaci dramatu*, „Życie i Sztuka” [dod. do „Kraju”], 1903, nr 11.

¹⁷ Na niejasność tej sceny zwracali uwagę i inni, np. P. Chmielowski („*Wyzwolenie*” *Wyspiańskiego*, „Nowa Reforma”, 1903, nr 35—37). Podobnie Eliza Orzeszkowa w liście do I. Baranowskiego z 1 XII 1907. Por.: J. Kulczycka-Saloni, op. cit., s. 133.

¹⁸ Zdanie zapisane w notiesie zaczętym 17 IX 1901, k. 96.

Dlaczego Konrad (*Wyzwolenie*) od patrioty stał się anarchistą? Gdyż otaczało go narodowe kłamstwo. Sami aktorzy, nie wyłączając Muzy i Geniusza.

Wysp[iański] mówi: albo Polska musi zejść do grobu, albo wydać anarchię [...]. [II, 17].

Jeżeli gorący patriota przestanie być patriotą, musi zostać anarchistą. A przestanie być patriotą nie tylko, że jego współpatrioci są despotami, zacofańcami, deklamatorami, obłąkańcami, ale że — wszystko to w dodatku jest kłamstwem, komedią. Zarówno komediantem jest prymas, jak i starzec i jego córki. I Geniusz jest przebrany w spiżowe szaty komediantem [...].

Komediantstwo musi iść w parze z nierealnym myśleniem. [II, 29].

Ukazanie bez osłonek tego narodowego „komedianctwa” i zakłamania uznaje, sądzić można, za użyteczny walor *Wyzwolenia*. Niepokoją go jednak „rozwiązania”. Stąd też sformułowany wśród tych zapisków zamiar polemiczny: „Pokażę coś innego”. (II, 17).

Jeszcze bardziej niepokoi go *Wesele*. Widzi w nim wyraźne objawy łączności z pesymistyczną literaturą modernizmu:

Modernistyczna rozpacz pochodzi stąd, że:

1° Bohaterowie są ludźmi nienormalnymi.

2° Ich cele są albo: a) bezsensowne, b) źle określone, a sposoby i środki nieodpowiednie.

Np. powstanie z kosami w *Weselu* pod kierunkiem Matki Bosk[iej], Wernyhory ze złotym rogiem.

W *Weselu* są pijacy, awanturnicy, marzyciele, dekadenci, ale ani jednego rozsądnego człowieka. [II, 19].

I zaraz za tym własna kontrpropozycja:

Ważnymi są twórcy nowych Idei. Wynalazcy. Odkrywcy. Ci zwiększają świat duchowy [II, 20].

Tak więc, podejmując pewne wątki myślowe utworów Wyspiańskiego, zamierza wydobyć je z modernistycznych uwikłań i poprowadzić w kierunku — jego zdaniem — najwłaściwszym, w niektórych zaś istotnych sprawach — podjąć z poetą polemikę.

*

Z luźnych, nieuporządkowanych zapisów wysnuć można przypuszczenie, że kanwę jego rozważań miała stanowić jednak przede wszystkim problematyka *Wyzwolenia*: naród w niewoli tradycji i poezji, pod władzą umarłych i wieszczów. Pozytywistyczna interpretacja tej problematyki — oto główny wątek myśli pisarza. Musiał prowadzić on poprzez liczne odniesienia do tradycji literackiej i dziedzictwa duchowego romantyzmu. Nic więc dziwnego, że raz po raz pojawiają się uwagi o Mickiewiczu i romantycznej poezji. Bez trudu zapewne, choć nigdzie tego nie sformułował, dostrzegł relacje między Konradem z *Wyzwolenia* a Konradem Mickiewiczowskim; zaś jednym z najważniejszych i najtrudniejszych zagadnień była dlań próba „rozwiązania zagadki” sporu z „ideologią romantyczną” i jej współczesnymi kontynuacjami w dramacie Wyspiańskiego.

Sięga więc do utworów Mickiewicza. Interesują go głównie te, które — jak *Oda do młodości* — najczęściej dawały inspiracje do działań praktycznych oraz takie jak *Dziadów* część III, do których aluzje odczytał w dramacie Wyspiańskiego.

Pilnie studiuje dwie najnowsze monografie o poecie: Józefa Kallenbacha i Piotra Chmielowskiego.¹⁹

Z rozsianych po notesie uwag o Mickiewiczu wnosić można, że lektura *Wyzwolenia* pobudziła go do podjęcia próby rewizji dotychczasowego stosunku do romantycznego poety.

We wcześniejszych bowiem wypowiedziach ujawniał zawsze swój wielki podziw dla twórcy *Pana Tadeusza*. On był dla niego miarą wartości poezji, on — mistrzem władania słowem poetyckim, wreszcie — co może najważniejsze — Mickiewicz był dlań największym poetą-realistą, umiejącym „i o naturze i o ludzkim sercu” mówić „jak człowiek do ludzi”,²⁰ poeta, który „dzięki wewnętrznej równowadze stał się dla czytelników najzrozumialszym”.²¹

W swych wypowiedziach o literaturze modernistycznej dostrzegał jej uzasadnione pokrewieństwo ze Słowackim, z jego „indywidualizmem”, „skłonnością do marzycielstwa”, „wstrętem do szarej pospolitości”, nastrojowością, mistycyzmem, symbolizmem.²² Tym też uzasadniał swoje twierdzenia o nikłej użyteczności społecznej „nowej literatury”, o jej niepopularności. Poetą popularnym, czytany, oddziaływającym na społeczeństwo mógł być w tym zestawieniu tylko poeta typu Mickiewicza. Gdyż „ludzie wolą, ażeby [poeta] mówił im choćby tylko pięknie o rzeczach znanych aniżeli najpiękniej — o nieznanach.”²³

Z drugiej strony jednak zdawał sobie sprawę, że poezja Mickiewicza oddziaływała bezpośrednio niemal na kształtowanie się postaw politycznych, że inspiruje określone formy manifestowania uczuć narodowych, że bywa często argumentem w rękach różnych orientacji. Pewnym probierzem tego zjawiska społecznego była dla niego — sprawa pomnika Mickiewicza w Warszawie w 1898 roku. Masowe zbiórki na ten cel, atmosfera towarzysząca przygotowaniom do uroczystości, wreszcie sama forma wyrażania zbiorowych uczuć dla poety niepokoiły go i . . . oburzały.

Toteż gdy w jednej z *Kronik* wyraził swoją zdecydowanie krytyczną opinię o budowie pomnika jako przejawie marnowania pieniędzy i pracy ludzkiej przez ubogie i zacofane społeczeństwo,²⁴ nie bez słuszności zauważył Zygmunt Wasilewski:

¹⁹ J. Kallenbach, *Adam Mickiewicz*, t. I—II, Kraków 1897; P. Chmielowski, *Adam Mickiewicz. Zarys biograficzno-literacki*, wyd. 3. poprawione, t. I—II, Warszawa 1901.

²⁰ *Kronika tygodniowa*, „Kurier Codzienny”, 1888, nr 175. Przedruk w: *Kroniki*, t. XI, Warszawa 1961, s. 171—1/3.

²¹ *Kronika tygodniowa*, „Kurier Codzienny”, 1899, nr 6. Przedruk w: *Kroniki*, t. XVI, Warszawa 1966, s. 7—16.

²² Uwagi na marginesie książki I. Matuszewskiego, *Słowacki i nowa sztuka w Kronice tygodniowej* („Kurier Codzienny”, 1901, nr 326. Przedruk w: *Kroniki*, t. XVII, s. 234—242).

²³ Op. cit., s. 238.

²⁴ *Kronika tygodniowa*, „Kurier Codzienny”, 1899, nr 215. Przedruk w: *Kroniki*, t. XVI, s. 200—202.

[...] Prusowi chodzi nie o pomnik, lecz o Mickiewicza; w pomniku ma dowód, że społeczeństwo nie wyszło dotąd spod wpływu poetów.²⁵

Podziw dla poety i negatywna ocena pozostawiania społeczeństwa pod władzą poezji — oto dwa oblicza postawy Prusa wobec polskiej tradycji romantycznej. Gdy zaś w *Wyzwoleniu* dostrzegł atak na to fatalne dziedzictwo umysłów polskich, musiał rozważyć ten problem bardziej wszechstronnie, a nade wszystko wybrać z dorobku Mickiewicza te elementy, które mogły mieć wpływ na ukształtowanie się pewnych stylów myślenia kilku pokoleń Polaków.

Stąd tak ostry sąd o hasłach *Ody do młodości*:

Program *Ody do młodości* nic nie zrobił do dziś dnia, gdyż wypływał tylko z entuzjazmu. [II, 38].²⁶

Ale — rzecz oczywista — sięga przede wszystkim do *Dziadów* części III. W Wielkiej Improwizacji dostrzega teraz „sformułowany program” absolutnego rządu poezji, trzymającego we władaniu umysły polskie:

Mick[iewicz] powiedział o sobie: Ja i Ojczyzna to jedno! (Państwo — to ja. Lud[wik] XIV). [II, 52].

Pragnie więc zrzucić ów mit poety-władcy dusz z piedestału, pozbawić go wzniosłej poetyckiej osłony. Wyrazem tego będzie zanotowany konspekt jakby „antyimprowizacji”, w której w usta Boga, występującego tu w roli obrońcy „realizmu politycznego”, włożył ostre repliki:

Improw[izacja].

Bóg mówi: 1) Kto zatrzymując komety, niszczy i tworzy światy, niepotrzebnie żąda ode mnie władzy nad ziemią. 2) Chcesz zniszczyć swój naród, albo uszczęśliwić go wedle własnej recepty; tego samego chce Mikołaj I. 3) Gdybyś czuł za miliony, przede wszyst[kim] upomniałbyś się u swych rodaków za chłopami, którzy od wieków cierpią katogę. 4) Com ja winien, że twoi rodacy i współpawietnicy prowadzili złą politykę? 5) Męczeństwo twoje w Rosji było dosyć wesołe. 6) Dante lepiej podróżował po wieczności, ale był od ciebie skromniejszy. 7) Na emigrację sam poszedłeś, także bywało ci wesoło. 8) Czy nie miałeś obowiązku raczej łagodzić wasze sprzeczki z Moskałami, aniżeli je drażnić? Wszak Moskale nie zadali szlachcie tylu cierpień, 1/1000 tego co szlachta zadała chłopom... [II, 45].

²⁵ [Z. Wasilewski] Z...i, *Listy warszawskie*, „Przegląd Wszechpolski”, 1899, nr 9, s. 539—540

²⁶ Tu odsyła do uwag J. Kallenbacha o tym utworze. Zapewne chodzi mu o następujący passus: „W jedności, w młodzieńczym ogniu i zapale będą spoczywać zawsze niewyczerpane skarby społecznej siły. — Ale, że młodości prawie nieodłączną cechą jest brak doświadczenia, nieopatrzność, zbyttnia ufność we własne siły, zbyt chętnie uleganie podszeptom, aby łamać, czego rozum nie złamie, więc przypomnieć można nam właśnie, mądrym zawsze, ale po szkodzie, że młodość, wzlatując w rajską dziedzinę uludy, nie powinna upajać się do zapamiętania kwiatami nowości, nie powinna bez rozważli oddawać się nadziejom, choćby je zapał oblekał w złote malowidła [...]” (J. Kallenbach, *Adam Mickiewicz*, t. I, s. 57).

A o mesjanistycznej koncepcji Polski napisał taką uwagę:

[...] Jeżeli kto chce być Chrystusem narodów musi wyzbyć się szowinizmu. [II, 37–38].

Żadnych dalszych elementów składających się na źródła zjawiska „rządu dusz” poezji nie wydobyl pisarz z utworów Mickiewicza. Pojawiają się natomiast uwagi o przejawach społecznych dziedzictwa romantycznej poezji:

My o losach kraju mówimy na podstawie opinii poetów. Należałoby raz zebrać i spopularyzować opinie mężów stanu [...].

U nas poeci zastępują polityków, filozofów, nauczycieli, nawet ekonomistów [...].

Ile razy kto chce u nas robić politykę nierrealną, fantazyjną, zawsze może powołać się na jakiegoś poetę, którego naród ubóstwia. Otóż nasi poeci mogli błędzić, gdyż żyli w warunkach nienormalnych, socjologia nie istniała. Ale my, dzisiejsi... [II, 45–50].

Takim tragicznym w skutkach objawem poddania się działaniu poetów było dla Prusa powstanie styczniowe. Zanotował na ten temat następującą uwagę:

[...] U nas np. w roku 1863 więcej ważył głos Mierosław[skiego] deklamatora, niż Wielopol[skiego] polityka. Więcej był popularny Wolski i Anczyc aniżeli ludzie rozważni. [II, 25].

To jedna strona zagadnienia: poezja w polityce.

Ale studiując na nowo Mickiewicza zauważył i inny problem. W pismach poety, którego nie tak dawno przeciwstawiał literaturze modernistycznej, znalazł objawy duchowego pokrewieństwa z hasłami „nowej sztuki”. Dostrzegł je mianowicie w wypowiedziach z „okresu mistycznego”. Zjawił się więc drugi obok Słowackiego duchowy poprzednik modernizmu. Nie rozwinął Prus tego zagadnienia szerzej, zanotował jednak parę znamienych uwag:

Do modernistycznej literatury trzeba czytać poglądy Mickiewicza. [II, 47].

Co mówi Przybysz[ewski] o nagiej duszy ma analogię z mesjanizmem Towiań[skiego] Mick[iewicz].

Radzili wyrzec się rozumu dla uczucia i fantazji. (Indusi tak robią i giną). [II, 30].

Wszystkie te nieuporządkowane, rzucane na papier pod wpływem chwilowych pomysłów, uwagi zdają się dowodzić, że „łamigłówni” *Wyzwolenia* do końca Prus nie rozwiązał.²⁷ Chciał wydobyć z niego inspiracje użyteczne, chciał podjąć zasadniczy spór ideowy, skończyło się zaś na niedopowiedzianych i nie sformułowanych w logicznie uporządkowanym wywodzie sądach, powracających w większości do znanych wątków myślowych dotychczasowej jego publicystyki. Wyszły jednak na jaw i rzeczy nowe.

²⁷ Trudności sprawiała mu np. interpretacja postaci Geniusza. W jednym miejscu napisał: „Czy Geniuszem w *Wyzwoleniu* nie jest Sienk[iewicz]. Powieści historyczne, *Quo vadis*.” (II, 15).

Przede wszystkim znalazł w pokoleniu modernistów twórcę, w którego dziełach, zwłaszcza w *Wyzwoleniu*, dostrzegł pierwsze wielkie osiągnięcie nowej poezji i to osiągnięcie „użyteczne dla myśli społecznej”. Skomplikowało to w jego oczach obraz tej literatury i zmusiło do pogłębienia, a nawet do rewizji, dotychczas wypowiedzanych sądów o jej źródłach i zróżnicowanych tendencjach.

Wreszcie pod wpływem Wyspiańskiego skomplikował mu się również, dawno w jego świadomości ukształtowany, obraz polskiej poezji romantycznej, zwłaszcza zaś twórczości Mickiewicza i jego „duchowego dziedzictwa”. Dokonał więc próby rewizji swego stosunku do tej poezji, i po raz pierwszy zwrócił uwagę na niektóre elementy „ideologii” romantycznej, na źródła jej społecznego oddziaływania.

Nie zdołał jednak doprowadzić swych rozważań do końca, nie stworzył żadnej bardziej całościowej interpretacji problematyki *Wyzwolenia*, nie sformułował ostatecznie swych rad dla „młodego przyjaciela”.

I nie byłoby może potrzeby odrzebywać tych brulionowych zapisków, gdyby nie fakt, że w zestawieniu z wcześniejszymi i późniejszymi wypowiedziami pisarza na podobne tematy, posiadają pewną wymowę. Wskazują mianowicie na pewną odrębność stylu myślenia Prusa w tych latach, na wielkie zaskoczenie, jakim było dla niego zetknięcie się z twórczością Wyspiańskiego, na dramatyczną próbę zrozumienia fenomenu tej twórczości, która w konsekwencji prowadziła do przewartościowania dotychczasowych poglądów i ocen innych zjawisk, zwłaszcza zaś — polskiego romantyzmu i Mickiewicza.

Toteż jako post scriptum do tych uwag warto dopisać w największym skrócie kilka spostrzeżeń o niektórych późniejszych wystąpieniach Prusa w podobnych kwestiach.

*

Swoje rozrachunki z młodym pokoleniem rozpocznie na nowo, w zmienionej sytuacji, w roku 1905.

Ale wówczas z innym nieco nastawieniem, z większą sympatią i wyrozumiałością odnosić się będzie do ich poczynań. Wtedy to ujawni, że jego przestrogi, nawoływania do rozsądku i umiaru nie były dyktowane niechęcią do haseł, które młodym przyświecały, ale obawą, by ich działania nie doprowadziły do bolesnych, a niepotrzebnych ofiar. I wtedy też skieruje do „młodego przyjaciela” swoje wezwanie, a przybierze je — rzecz charakterystyczna — w formę publicystycznej parafrazy *Ody do młodości*. Powtórzy w nim, posługując się językiem Mickiewicza, wszystkie jej hasła z jednym wszakże zastrzeżeniem, podważającym istotny sens tego utworu:

Młodości! wdzieraj się na wyżyny, choć droga stroma i śliska — łam czego rozum nie złamie — duś Centaury — do nieba sięgaj po laury!... Ale jednocześnie: szanuj oko i szkiełko mędrców, jak najczęściej posługuj się cyrklem, wagą i miarą, a nade wszystko, zanim poruszysz z posad ziemię, jak najstaranniej zbadaj nie tylko swoje siły w stosunku do zamiarów, ale i swoje środki wykonawcze, i okoliczności współczesne twoim działaniom.²⁸

Mickiewicz będzie jednak dla niego zawsze największym polskim poetą, a jego twórczość absolutnym wzorcem poezji, do którego odwołuje się zawsze, ilekroć na temat poezji się wypowiada.

I do Mickiewicza właśnie odwołał się, pisząc w roku 1909 o *Weselu* Wyspiańskiego.²⁹ Jest to jedyna opublikowana wypowiedź Prusa o tym poecie. Daleko w niej od tego entuzjazmu, jaki wyczytać można było w jego rękopiśmiennych notatkach sprzed sześciu lat. Dramat Wyspiańskiego jest dla pisarza typowym wytworem „nowej sztuki”. Jest wprawdzie „jednym ze słupów granicznych” poezji polskiej, ale tylko dlatego, że zdobył sobie ogromną popularność, która zresztą w odniesieniu do dzieła sztuki nie jest „miarą prawdy ani nawet zdrowego sensu.” Głównym wątkiem rozważań Prusa jest zestawienie *Wesela* z *Dziadami* Mickiewicza. Po pierwsze dlatego, że utwory Mickiewicza uważa, jak już mówiono, za absolutny wzorec i miarę wartości poezji. Wymagania takiego wzorca spełniają zaś w stopniu najwyższym *Dziady*, zwłaszcza ich część trzecia. Tu bowiem autor wyraził swą „całą duszę”, zaś „dążeniem moralnym” tego utworu była wielka idea: „Błogosławieństwo tym, co cierpią za Ojczyznę, przekleństwo ich katom”.

Wesele zaś według niego są to „*Dziady* w nowej postaci”. Dla uzasadnienia tego twierdzenia przytacza szereg, dość przypadkowo dobranych, analogii (i tu i tam pojawiają się duchy, w obu utworach często „odzywa się” wiersz ośmiozłogłoskowy).

Dostrzega w utworze Wyspiańskiego wybitne wartości: ukazanie ludzi współczesnych, a obok nich ... widm, zapowiedź „jakiegoś nadzwyczajnego ruchu społecznego”, umiejętne operowanie kontrastami, znakomite zakończenie...

Mimo to *Weselu* daleko do rangi artystycznej *Dziadów*. Mickiewicz przekazał narodowi wzniosłą prawdę („Błogosławieństwo tym, co cierpią za Ojczyznę [...]”). Wyspiański zaś powiedział społeczeństwu: „Wszyscy ... jesteście durnie”; w *Dziadach* poeta-wieszcz wyraża „duszę narodu”, w *Weselu* kierownikiem doli narodu staje się Chochoł, czyli... „wiecheć słomy”. Mickiewicz oszczędnie, a zarazem celnie operuje słowem i buduje z niego organiczną całość, u Wyspiańskiego jest „niemało gadaniny”.

Z tego wniosek, że *Wesele* nie jest w stosunku do tradycji romantycznej objawem rozwoju, postępu w sztuce, że Wyspiański „wzorca” Mickiewiczowskiego nie realizuje.

Tak więc z wszelkich zestawień z arcydziełami nawet późniejszych epok Mickiewicz wychodzi zawsze zwycięsko. Nie próbuje już Prus podejmować żadnych polemik z „ideami” jego utworów, zaś Wielką Improwizację, którą przedtem zamierzał „zdegradować”, uznaje teraz za szczytowe osiągnięcie poezji polskiej.

Po próbach surowego rozrachunku z poezją-władczynią dusz i umysłów swój ostatni artykuł o Mickiewiczu opatrzył znamienym tytułem: *Poeta wychowawca narodu*.³⁰

²⁸ B. Prus, *Oda do młodości*, „Młodość”, 1905, nr 1.

²⁹ *Poezja i poeci*, „Tygodnik Ilustrowany”, 1909, nr 23. Przedruk w: *Pisma*, pod red. Z. Szweykowskiego, t. XXIX, Warszawa 1950, s. 261—269. Ostatnio artykuł ten zanalizowała obszerniej J. Kulczycka-Saloni (op. cit. s. 135—137).

Nie jest to bynajmniej wyraz „poddania się” w praktyce życia władzy poetów. Nigdy tej władzy nie uznał. Ale właśnie w Mickiewiczu dostrzegł nie tylko „wzór poety”. Dostrzegł również ideał człowieka-obywatela, który już w czasach filomackich sformułował ...program pracy organicznej.

*

Gdy Prus mozolił się nad *Listami do młodego przyjaciela*, trwała w prasie polskiej dyskusja na temat ówczesnego konfliktu pokoleń. Powszechne niemal było przekonanie, że „generacja dzisiejsza ma więcej pokrewieństwa z romantykami niż z pozytywistami [...]”,³⁰ że odrzuca ideologię pracy organicznej jako ciasną i nie odpowiadającą jej aspiracjom, że poszukuje wielkiej idei i znajduje ją — u romantyków. I Prus z niepokojem zauważał podobne zjawiska. Za wszelką ceną chciał nowe pokolenie zawrócić z tej drogi, przekonać je raz jeszcze, co i dotychczas z takim uporem czynił, o niezastąpionej wartości ideałów jego generacji. Po latach obserwacji i rozważań dostrzegł istnienie pewnej ciągłości duchowej w życiu pokoleń XIX i XX stulecia. Jej wyrazem i symbolem stał się dla starego pozytywisty — Mickiewicz.

BOLESŁAW PRUS AU SUJET DE WYSPIAŃSKI ET DE MICKIEWICZ

Les Lettres à un jeune ami

Résumé

L'analyse des notes pour le cycle inachevé de feuillets les *Lettres à un jeune ami* (1902—1903). L'idée d'écrire ces feuillets est venue à l'écrivain sous l'influence du drame de Wyspiański la *Libération* qui l'avait profondément impressionné. Il y a aperçu une attaque contre le style de pensée politique spécifiquement polonais formé par la tradition romantique. Ceci à son tour l'amène à reviser sa propre attitude envers cette tradition et surtout envers Mickiewicz.

Jusqu'à ce moment-là Prus avait considéré Mickiewicz comme le plus grand poète-réaliste. Il apercevait cependant aussi les résultats inquiétants de l'influence sociale exercée par cette poésie, surtout sur la jeune génération. Sous l'influence de la *Libération* ce phénomène lui apparut encore plus nettement. D'où dans les parties postérieures des notes paraissent les tentatives d'un jugement critique de „l'idée” de certaines oeuvres de Mickiewicz. Ceci concerne plus particulièrement la troisième partie des *Aïeux*.

Les jugements exprimés dans les *Lettres à un jeune ami* ont été à leur tour confrontés avec des jugements postérieurs de Prus au sujet de Wyspiański et de Mickiewicz. Ils contiennent une appréciation critique de l'oeuvre de l'auteur de la *Noce* tandis que dans Mickiewicz, Prus voit le plus grand poète et l'idéal de l'homme-citoyen, lequel avait créé une „plate-forme spirituelle” entre les générations du XIX^e et des débuts du XX^e siècle.

³⁰ „Tygodnik Ilustrowany”, 1910, nr 14. Przedruk w: *Pisma*, t. XXIX, s. 271—277. Artykuł w związku z wydanym przez J. Kallenbacha tomem: *Nieznane pisma Adama Mickiewicza (1817—1823)* z *Archiwum Filomatów*, Kraków 1910.

³¹ B. Lutomski, „Pozytywiści” i „organiczni”, „Tygodnik Ilustrowany”, 1903, nr 35.